KRAKOW, ul. Św. Anny

GŁOS PRAWDY

TYGODNIK STARO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW

№ 7 Dnia 14 lutego 1937 r.

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.
Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł. Cena numeru 12 gr.

Refleksje popielcowe

Karnawał się skończył. Ale „nawał kar“, jakie wymierza sprawiedliwość ludzka i Boska — te nie skończą się, aż ludzkość cała zrozumie najgłębszy cel życia i będzie dążyć do tego celu bez załamań i upadków; aż w sercach wszystkich ludzi zapanuje pokój Boży, miłość powszechna; aż wolność, równość i braterstwo nie będą szyderstwem w ustach demagogów, walczących rzekomo o te hasła, ale staną się one rzeczywistością; aż ducha ludzkiego nie będzie więził i krępował, i oszukiwał, i deprawował żaden uzurpator władzy Boskiej na ziemi; a żadna kasta uprzywiljowanych gasicieli światła duchowego, spływającego na ludzkość bezpośrednio od Boga, nie będzie kłamać Bogu i ludziom, że jest pełnicielką i przedstawicielką woli Najwyższej. Oczywiście, będzie to era Królestwa Bożego na ziemi. Ale czy do takiego stanu dojdzie kiedy ludzkość? — Powszechne jest niemal mniemanie, a i ci urzędowi zbawiacze ludzi twierdzą, że póki ludzkości — póty grzechu. Że herezją jest zapowiadać i oczekiwać takiej istotnej i powszechnej świętości, czystości uczuć i myśli i bezpośredniego obcowania z Bogiem.

Wydaje się to niemożliwem. Ale Chrystus Pan powiedział, że co jest niemożliwe u ludzi, to jest możliwe u Boga. Taką erę zapowiadali prorocy od najdawniejszych czasów, aż do naszych. Zapowiadał Sam Pan Jezus. Ale do ludzi nawet wierzących można zastosować słowa Chrystusa: „O głupi i leniwego serca ku wierzeniu tego wszystkiego, co powiadali prorocy“. Królestwo Boże musi przyjść na ziemię, a epoka jego już się rozpoczęła.

Ile czasu przeznaczył Bóg na to, ażeby ziarno tego Królestwa rozwinęło się w wielkie drzewo i zakwitło, i dało owoc stokrotny — nie wiemy. Wiemy tylko, że pierwsze pędy wystrzelą z Polskiej gleby i owoc pierwszy się znajdzie na Słowiańskiej gałęzi drzewa genealogicznego narodów.

My marjawici powtarzamy z najgłębszym przekonaniem słowa Kornela Ujejskiego:

„Wierzymy Panie! O! wierzymy mocno,
Żeś nas nad wszystkich upodobał Sobie,
Żeś nas zapalił, jak pochodnię nocną,
By całą ludzkość prowadzić ku Tobie,
Że nam na niebie już świta Zaranie,
Wierzymy Panie!

Wierzymy, Panie, że w czas niedaleki
Kraj nasz o morze oprze swoje końce,
A wszystkie ludy przez wieki i wieki
Poglądać będą na nas, jak na słońce,
Że Ty nad nami weźmiesz królowanie,
Wierzymy, Panie!“

Taka wiara nie może być zgubną dla narodu, owszem, gdy przeniknie i ugruntuje się w nim, musi go dźwignąć na wyżyny ducha niedościgłe — musi go zapalić do czynu najszlachetniejszego. Nie może go wtrącić w otchłań pychy pospolitych nacjonalizmów, wynoszących się nad inne narody i sięgających po władzę nad nimi, gdyż wiara ta wzywa do najwyższej i powszechnej miłości i poświęceń, a nie do uciemiężania.

O takiej Polsce, jaka ma być, mówi Krasiński:

„Niech u narodów wszystkich się nazywa:
Ta, która szczęściem narodów szczęśliwa,
Więc nieśmiertelnie i władna i żywa! —
Niech lśnią jej czołu Słowiańskie korony,
Niech w niej Twój Chrystus będzie uwielbiony,

Przez czyn na ziemi — przez Królestwo Boże!"

Oto już drugi prorok zapowiada Królestwo Boże na Polskiej ziemi.

Ale jeszcze dla pełniejszego uprzytomnienia sobie roli przyszłej Polski przytoczymy słowa wielkiego myśliciela i filozofa Cieszkowskiego:

„Inny czas, innych wymaga warunków. — Szczep do nowej Sprawy powołany, już z natury nie swawolny, ale wolny, nie walczący, ale waleczny, — do boju zawsze gotów, ale nie łaknący tego, — nie napastujący sąsiadów, choćby bezustanku przez nich napastowany, ale ludom bliźnim z zapałem i poświęceniem w pomoc nadbiegający, nietylko bez własnej, ale nawet wbrew własnej korzyści; — albowiem miłość chrześcijańską, dotąd prywatną, zamienić na publiczną, i takową do potęgi podniesioną jeszcze, od ludzi do ludów przenieść — jest przeznaczeniem jego . . . . . .

. . . .

Przyjmijże potępiony dotychczas Rodzie dobrą nowinę Zbawienia, ...

że nadmiarem cierpienia zasłużyłeś sobie na to u Boga, abyś Erę wolności samemu światu zwiastował i Ludzkości całej do Raju swobody przewodniczył".

O gdybyż jaknajprędzej Naród zrozumiał swoje wysokie posłannictwo i wszedł na drogę jego wypełniania.

Ale, niestety, stoją na straży złe demony, które podbiły w niewolę ducha narodu i odwlekają chwilę spełnienia przezeń Boskich zamiarów.

A to może pociągnąć za sobą „nawał kar".

W. P.

Czytelnictwo w świetlicy

Książka i gazeta to okna na szeroki świat, to rozrastanie się duszy człowieka pod wpływem bogactwa myśli, jakie płyną ku nam z białych kart książki — przyjaciela.

Książka to bezinteresowny, cierpliwy towarzysz, który choć nieraz odłożony i zapomniany, podszepnie nam radę w potrzebie.

Książka i gazeta w świetlicy są niezbędne, lecz tu może niejeden głos odezwać się, że mimo całkowitego zrozumienia dla spraw czytelnictwa, książki i gazety w świetlicy nie będzie, bo nie tak łatwo je dostać. Zapewne trudności napotkać możemy, ale przeważnie dające się przezwyciężyć, gdy jest dobra wola prowadzących świetlicę.

Gdy książkę w świetlicy już mamy, trzeba zastanowić się, jak zorganizować czytanie, by osiągnąć możliwie najwięcej korzyści. O jednem pamiętać należy, że nie każdy ma warunki po temu, by czytać mógł sam—w domu, a następnie, że książka przeczytana przez każdego z osobna nie zostawi po sobie tak silnego wrażenia, jak wspólnie, jeśli już nie przeczytana, to przynajmniej omówiona, pozatem nie każdy umie wybierać sobie książki, i te trudności świetlica doskonale może rozwiązać, tworząc t. zw. zespoły dobrego czytania książki. Mają one na celu nauczyć nas czytać książkę i rozumieć ją oraz wyrobić zamiłowanie do książki. Dalszym celem tej formy pracy jest nauczenie czytelnika notowania ważniejszych i ciekawszych myśli, zarówno zawartych w książce, jako też myśli, które w trakcie czytania danej książki budzą się w czytelniku i stanowią dla niego pewną nowość w życiu, wskazują na związek treści książki z życiem i wywołują przeżycia.

Pragnących bliższego zapoznania się z tą formą pracy, odsyłamy do broszur 1) Kazimierza Banacha p. t. „Konkurs dobrego czytania książki" i 2) „Konkursy czytania w r 1933/34".

Przy organizowaniu tej formy pracy należy wziąć pod uwagę następujące momenty:

1) Utworzenie zespołów. Tworzyć zespoły z takich członków, którzy dają gwarancję rzetelnej pracy nad sobą. Mniejszą wagę przywiązywać do ilości zespołów, najlepiej jest, gdy liczba osób w poszczególnym zespole sięga od 3 do 7-miu.

2) Książki. Sprawę tę traktować życiowo, a więc najlepiej wybrać książkę wspólnie.

Książek na rynku księgarskim i w wypożyczalniach jest bardzo dużo, dlatego tak trudno jest wybierać. Każdy radby wziąć do ręki książkę wartościową, a trafić może na bardzo lichą, choć niejednokrotnie reklamowaną. Radę jednak znaleźć można — poprostu zwrócić się do naszej redakcji po informacje. Pozatem można śledzić za recenzjami i wskazówkami podawanemi przez nas na szpaltach naszego pisma.

3) Nie mniejszą uwagę musimy w świetlicy zwrócić na gazety, gdyż te pozwolą nam być w ciągłym kontakcie z życiem narodu i świata. Naturalnie, że do gazety trzeba jeszcze ostrożniej podchodzić niż do książki, zwłaszcza, że są pisma codzienne, które tylko sensacją żyją, a sensacje dostarczają najmniej ciekawe przejawy życia ludzkiego. To też trzebaby się postarać do świetlicy o pismo codzienne poważniejsze (np. Kurjer Poranny). Prócz pisma codziennego dobrze jest mieć w świetlicy ładny tygodnik ilustrowany i pisma swojej organizacji. Im więcej pism, tem łatwiej obudzić zainteresowanie świetliczan.

Czytanie pism różnie możemy zorganizować, naturalnie nie wyłączamy cichego czytania. Myśleć i dyskutować nad temi zagadnieniami trzeba w każ-

dym zespole, bo dopiero wtedy, gdy będą one przepracowane i dostosowane do potrzeb danego zespołu, dadzą pożądane rezultaty.

4) Przy czytaniu głośnem wysuwa się na czoło osoba czytająca. Od sposobu bowiem czytania zależy, czy będzie ono cieszyć się powodzeniem, czy też nie. Wiadomem jest, że pozyskać zainteresowanie słuchających można tylko czytaniem płynnem z pewną modulacją głosu.

Czytanie płynne i ładne to warunek niezbędny musimy jednak wyznać przed sobą, że z głośnem czytaniem w naszych zespołach dobrze nie jest, ale to przecież nie będzie powodem, by pracy tej zaniechać, przeciwnie, starać się będziemy, ażeby umiejętność głośnego czytania rozwijać wśród naszych świetliczan.

KSIĄŻKI NA CZASIE

1) Kruczkowski L. „Kordjan i Cham"
2) Żeromski St. „Przedwiośnie".
3) Świętochowski „Historja Chłopów".
4) Skuza W. „Kumac".
5) Orkan Wł. „Wskazania".
6) Wiktor Jan „Wierzby nad Sekwaną".

Migawki

Dnia 5 lutego p. wicepremjer Z. Kwiatkowski wygłosił doniosłe przemówienie o polskiej racji stanu w nowym planie gospodarczym, w którym wyłożył rzeczowo i z wielką mocą zarys przekształcenia przemysłowej organizacji państwa w najbliższych latach.

Tego rodzaju mowa, poparta ważkiemi argumentami głęboko przemyślanemi, powinna porwać do współpracy każdego rzetelnego Polaka, ale do tego potrzeba odpowiedniej atmosfery duchowej. Trzeba, aby wszyscy Polacy bez różnicy wyznania czuli się w Polsce jak w rodzinnym domu, a nie jak tak zwani heretycy za czasów inkwizycji. Trzeba ukrócić niepoczytalne wybryki niektórych panów z Akcji Katolickiej, którzy zawzięcie zwalczają wszelkie należne podług prawa poparcie, okazywane instytucjom lub osobom stojącym poza papieżem. Trzeba, aby wszyscy urzędnicy w Polsce mogli śmiało wykonywać przepisy konstytucji bez obawy, że fanatyczni członkowie Akcji Katolickiej spowodują intrygami usunięcie ich z zajmowanego stanowiska.

Plan pana wicepremjera jest piękny, ale nie może być wykonany bez poparcia wszystkich obywateli. Z samą Akcją Katolicką nie wykona się i setnej jego części, tembardziej, że współpraca jej zawsze będzie interesowna, a tem samem rujnująca najlepsze poczynania.

Notaty z tego, co Brat Adam Mickiewicz mówił na ogólnych zgromadzeniach do Siódemek, albo w prywatnych rozmowach.

Z Wydania Sejmowego Dzieł Mickiewicza, tom XI, str. 270.

C. d.

Z PRZEMÓWIENIA DO STRÓŻÓW SIÓDEMEK

Niedziela 14 kwietnia 1844r.

. . . .

Herezja odrzuca z Kościoła co jest jej niedogodne, my wyciągamy ekstrakt.

Jak bracia mają przyjmować wszystkie pisma, przeciwko nam wychodzące?—Są to już kule, które nie donoszą.

. . . .

Sobota 20 kwietnia 1844 r.

. . . .

Izraelici odepchnęli łaskę, którą im Chrystus przyniósł, chcieli pomimo Niego, inną drogą dojść do doskonałości, i poszli w kręgi wiekowych cierpień. Opór ich nie skończył się. Duchy ich i dzisiaj będą zatykać chorągiew swoją w różnych punktach ziemi i wzywać do niej. Będziemy z niemi nieraz w walce.

. . . .

Sobota 11 maja 1844 r.

. . . .

Koniecznością jest teraz dla nas ścisłe zachowanie wszystkich form ziemi, i od Chrystusa aż do naszych czasów nie było jeszcze chwili, w którejby to więcej było potrzebne jak teraz.

My jesteśmy świecznikami, urzędnikami Sprawy, a kiedy z ducha Chrystusowego prócz form nic nie zostało na ziemi, my formy te winniśmy szanować i najściślej przestrzegać, bo dziś nie tylko trzymają w karbie swawolę ziemi; — dziś innego karbu ziemia nie zna.

Za każdy krok nasz, bracia, odpowiedzialni jesteśmy przed Bogiem i teraz każdy czyn nasz, zły lub dobry, jako rzecz ducha przelewa się w prawo na wszystkie wieki. Dziś kiedy walka jeszcze trwa z szatanem, i Duch nad ziemią zupełnego nie odniósł triumfu, zboczenia nasze leżą w kącie ukryte; ale kiedy duch Sprawy stanie jako zwycięzca, a ziemia poczuje, czem my jesteśmy, wtenczas prywatne życie każdego wyjdzie na jaw, i zboczenia nasze, uznane za prawo przez duchy niższe, wie-

Najpierwszą czynnością przed wykonaniem tego istotnie wspaniałego planu winno być należyte przewietrzenie Polski, bo zaduch endecko-klerykalny przedostaje się już nawet za ocean, wzbudzając wszędzie po drodze słuszną odrazę. Już największy z mędrców — Salomon modlił się o to: „Obudź się wietrze północny, przyjdź wietrze z południa i przewiej ogród mój rajski, niech popłyną aromaty jego“.

Z wiarą, że to proroctwo musi się wypełnić na Polsce, stajemy wszyscy z całym zapałem do współpracy przy wykonaniu wielkiego planu.

W „Kurjerze Porannym“ z dnia 7 b. m. w feljetonie pod tytułem „Ożywienie“ czytamy następujące dowcipne uwagi o grypie, panującej w Warszawie:

„Mieliśmy mówić o ożywieniu. Jak się więc rzekło, „ożywienie“ to nie zawdzięczamy bynajmniej naszej inicjatywie prywatnej. Zawdzięczamy je... grypie. Nie chcecie wierzyć? Wytknijcie czubek nosa na ulicę i zobaczcie, skąd ten cały ruch.

Więcej taksówek widać na mieście? To doktorzy jadą do chorych na grypę. Ludzie kupują więcej? Tak, ale motopiryny, togale, pyramidony i inne cudeńka. Pełne apteki, pełne szpitale, pełne ubezpiecaalnie i kasy chorych. Prawda, ale ruch jest. Zarabiają doktorzy, sanitarjusze, aptekarze, fabrykanci przetworów chemicznych. To nie wszystko. Przecież sporo „grypowiczów odwala kitę“. Inkasują pieniążki, spadkobiercy, karawaniarze, trumniarze, stolarze, grabarze, „Kurjer Warszawski“ i „Nasz Przegląd“.

Czyż tylko oni inkasują pieniążki? A dlaczego to pióro p. redaktora ominęło dyskretnie tych, którzy inkasują lwią część wydatku pogrzebowego, mianowicie wielebne duchowieństwo? Czyżby p. Redaktor obawiał się, żeby jego pióro w tym miejscu się nie złamało. Zapewne nieraz zdarzyło się p. redaktorowi słyszeć gorzkie narzekania na wyzysk tych, którzy kluczami Piotrowymi rzekomo otwierają niebo, dobrze opłaconym wiernym zmarłym? Więcej odwagi, panowie redaktorzy, wobec kolosa na słomianych nogach, a powietrze w Polsce prędzej się oczyści! Nie baliście się nigdy nieprzyjaciela w polu, i dlatego dekorowano was orderami za męstwo. Za odwagę w walce o wyzwolenie Polski z niewoli duchowej naród, gdy przejrzy, postawi wam pomniki.

W budżecie państwowym, rozpatrywanym obecnie przez komisję budżetową Sejmu, znajdujemy następujące pozycje:

podatek od nieruchomości	82 mil. zł.
podatek przemysłowy	245 mil. zł.

---

kowem potoczą się kołem; stąd nowe odszczepieństwa, sekty i nieszczęścia.

Niechaj więc każdy krok, każdy czyn nasz będzie tak jasny i czysty, żeby mu nikt nie miał nic do zarzucenia.

*

* *

Każdy z nas będzie tak odpowiedzialny za swoje postępowanie w Sprawie, jak gdyby na nim jednym cała Sprawa spoczywała.

Obrzydzenie przeszłości — takie, żebyśmy nią się brzydzili w naszym nieprzyjacielu. Potrzeba na tę chwilę wyobrazić sobie człowieka, którego najwyżej nieciorpimy, i z tego stanowiska roztrząsnąć siebie.

Według słów Mistrza, są już bracia, dla których już się zaczęła noc straszliwa. Weźcie, bracia głęboko to wyrażenie do waszego ducha. Ale uchowaj nas, Boże, szukać takich pomiędzy braćmi, wyłączając siebie. Na siebie niech każdy głównie zwróci uwagę. Jeżeli nie wpadł w tę noc, to może za chwilę wpadnie. Siebie niech każdy roztrząśnie, siebie niech ocala.

Mieliśmy w Sprawie epokę owocowania, (słowa br. Ferdynanda); mieliśmy epokę roztrząśnienia ostatecznego wnętrzności naszych i oczyszczenia ich z przeszłości.

Szanujmy formy, a stąd formy Kościoła i prawa cywilne. Przestrzegajmy ściśle wszystkiego, co dotąd uchodzi za prawne, za uczciwe. Jesteśmy nieznani dzisiaj i wad naszych świat nie widzi. Sami kryjemy się z niemi; nasze położenie względem świata stawia nas w tej konieczności, mamy hamulec w nieprzyjaznym nam świecie. Dlatego i pokonanie ich jest nam dzisiaj łatwiejsze. Będzie daleko trudniejsze, niepodobne prawie, kiedy się nasze położenie zmieni, kiedy staniemy na czele tysiąców, kiedy zamiast nieprzyjaciół znajdziemy w koło siebie entuzjastów, pochlebców, naśladowców. Będziemy okrutni, krzykną: to energja, — będziemy mściwi, powiedzą: to sprawiedliwość, — będziemy rozpustni, i z tego nas wytłomaczą: to żołnierze nie mnichy, — świat będzie wołał. Przykłady z historji, że tak zawsze bywało. Świętego Ludwika naśladują świętość, nie naśladują jego energji, Henryka IV nie miłość jego dla ludzi, ale pijatykę i miłostki. Bo to rzecz łatwiejsza dla duchów niskich. I one z tego tworzą sobie prawa i zło uwiecznia się, uprawnione, a odpowiedzialność za to nie na entuzjastach, ale na tym, który złe począł.

. . . .

C. d. n.

podatek od cukru 130 mil. zł.

Cukier, artykuł pierwszej potrzeby, którego spożycie jest konieczne dla organizmu, jest obłożony tak wysokim podatkiem!.. 70% ludności w Polsce ciężko pracuje i mając wzamian więcej niż prymitywne warunki życia w jakich nie znajdują się inne narody europejskie,—przepłaca trzykrotnie cukier i zapałki, dwukrotnie węgiel, naftę i t. d.

Przyczyną tego jest nasza zależność od rodzinnego i zagranicznego kapitału. A cóż na to panowie z Akcji Katolickiej, w której szeregach pełno jest kapitalistów i przemysłowców? Nie chcą oni, czy też nie mają odwagi stanąć w obronie wyzyskiwanego ludu.

Dowiadujemy się dalszych ciekawych szczegółów o gospodarowaniu w Polsce szwedzkiej spółki zapałczanej.

W r. 1925 polski monopol zapałczany został wydzierżawiony tej spółce, a w r. 1930 umowę rozciągnięto na półfabrykaty i zapalniczki i przedłużono na 20 lat wzamian za otrzymaną od spółki pożyczkę 30 mil. dolarów. Pożyczka ta, tak bardzo potrzebna wówczas naszemu skarbowi, wyłazi nam obecnie bokiem. Zawzięci Szwedzi, widocznie mszcząc się za wygarbowaną im skórę przez hetmana Czarnieckiego w 17 wieku, łupią nas teraz ze skóry.

Bo oto skrzynia (5 tysięcy pudełek), kosztująca w 1924 r. 132 zł., obecnie kosztuje 442 zł. Dzieje się to przy 50% obniżce cen na wszystkie inne towary. Skutek jest ten, że zużycie zapałek spadło przeszło o połowę. Wieś, szczególnie kresowa, używa krzesiwa, lub przechowywanego węgielka, a miasta przemycanych zapalniczek, oczywiście nieostemplowanych, bo stempel wynosi 10 zł. Nie pomagają surowe kilkuset złotowe kary za wykroczenia zapalniczkowe. Obecnie w Polsce posiada taką zapalniczkę co czternasty obywatel, rozumiejąc, że nie działa na szkodę państwu, ale walczy ze zdzierstwem wyzyskującej nas spółki szwedzkiej.

Ona to, jej uparta chciwość, nie chcąc obniżyć ceny zapałek, pomimo nacisku ze strony rządu, powoduje straty dla naszego skarbu około 2 miljonów złotych rocznie.

Prasa klerykalno-endecka zajadle walczy ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici", denuncjując go do władz jako ekspozyturę komunizmu i bezbożnictwa.

Jest to zwykła taktyka tego odłamu prasy, że ludzi, nienależących do ich obozu, piętnują mianem masonów, Żydów i bezbożników.

Przecież Żeromski na rok przed swą śmiercią był przez tych szczególnych wyznawców Boga i obrońców wiary ogłoszony jako komunista i gorszyciel młodzieży i zszedł z tego świata przy akompanjamencie ich urągań.

W odpowiedzi na postawione zarzuty zarząd główny „Wici" ogłosił pomiędzy innemi następującą uchwałę:

„Wobec wzmagających się ataków kleru na ruch wiciowy pod pozorem rzekomego bezbożnictwa stwierdzamy, że ruch wiciowy nie walczył i nie walczy z religją chrześcijańską, natomiast uznaje zasady moralności chrześcijańskiej, co też m. in. odróżnia nas od wyznawców materjalizmu dziejowego... Ruch wiciowy walczy i walczyć będzie z klerykalizmem, t. zn. z wiarą mas ludowych w najwyższe władztwo kleru; walka ta, nie przeciwstawia się jednak nauce Chrystusowej, która domaga się podnoszenia dostojeństwa człowieka w obliczu Boga. Pokąd kler sam w sobie się nie odrodzi i nie stanie na drodze czystej nauki Chrystusowej, potąd nie odegra roli twórczej. Zarząd „Wici" podkreśla, że stoi na gruncie walki z klerykalizmem, tkwiącym korzeniami w mrokach średniowiecza, walczy i walczyć będzie o możność rozwoju chłopskiego ducha, rozumu i sprawności działania na rzecz sprawiedliwości i równości ludzkiej".

Do czynu

Przygnębienie i bezwład cechują dzisiejsze czasy. Wszędzie słychać tylko biadolenie: zarówno u tych, co żyją w niedostatku i mają powody do narzekania, jak również u tych, którym się nieźle powodzi. (Tyg. „Siew Młodej Wsi").

Jedni narzekają na niesprawiedliwość i krzywdę społeczną, inni znów na demoralizację i rozwydrzenie, ale nikły procent tych ludzi potrafi złemu zaradzić. Dużo jest niedołęgów, którzy oczekują pomocy, wsparcia moralnego lub materjalnego, ale samym im robić się nie chce. Dlatego też placówki i instytucje przez nich prowadzone zamierają lub ulegają rozkładowi. Wielu ludzi oczekuje jakiegoś cudu, który wszystko złe zmieni i sprowadzi lepsze czasy na ziemię.

Są między innymi ludzie przewrotni, którzy wykorzystywują apatję i niezadowolenie szerokich mas do rozsiewania paniki i niepokoju w kraju, do zwalania winy na złe rządy, zamiast rozwinąć twórczą inicjatywę, celem stworzenia lepszych warunków bytu, zamiast pokierować maluczkich na drogę czynu.

Nikomu nie chce się jednak głębiej zastanowić, nikomu nie chce się zabrać do roboty poważnej i trudnej, każdy woli pływać po fali schlebiania jednym, a zwalania winy na drugich, wskazując na nich jako na przyczynę zła i biedy. Zwłaszcza lenistwo myślenia i pracy panuje w dziedzinie spraw publicznych.

Wielkie np. narzekanie jest na wsi na ostatnie wybory samorządowe, wielkie niezadowolenie jest z sołtysów, wójtów czy rad gminnych, ale cóż się robi, żeby złu zaradzić lub zapobiec mu na przyszłość?

Cóż robią opozycyjne partje polityczne, by owych nieudolnych ludzi w samorządzie zastąpić nowemi, bardziej fachowemi siłami? Co robią, żeby przygotować i wyszkolić lepsze zastępy? Co przedsiębiorą, aby usunąć ludzi nieodpowiednich z instytucyj gminnych? Przecież, jeżeli tacy ludzie utrzymują się na powierzchni życia samorządu i reprezentują życie gromadzkie, to tylko dzięki bezwładowi społecznemu.

Dzisiaj ruch „Młodo-Wiejski" i systematycznie przygotowuje się do odrodzenia samorządu. Stawia zagadnienie kształcenia się teoretycznego i zaprawiania się praktycznego w dziedzinie samorządu. Opracowuje własne wydawnictwa lub rozpowszechnia wydawnictwo związku pracowników samorządu terytorjalnego.

Ruch Młodowiejski nie będzie narzekać, bezradnie wyczekując, by rząd za nich zrobił porządek i usunął ludzi nieodpowiednich, lecz on sam się do tego zabierze.

Jeśli zdołamy poznać prawa i przepisy samorządowe, jeśli zaprawimy się do życia praktycznego, jeśli już dziś zaznajomimy się z potrzebami gminy, to przy nowych wyborach możemy odegrać wielką rolę.

Aby jednak się tak stało, to trzeba zdobyć wiedzę samorządową, trzeba się wtajemniczyć we wszelkie arkana wyborcze, a wtedy można będzie wybrać ludzi odpowiednich, którzy potrafią odrodzić samorząd od góry do dołu.

Drogą do naprawy stosunków w życiu samorządu jest praca, ruch i energja. Ktokolwiek chce żyć i prowadzić twórczą robotę musi wykorzystać inicjatywę — musi posiadać ambicję wywierania wpływu na życie, nie może przeto chodzić obojętnie obok samorządu, który jest podstawą wszelkich przejawów życia zbiorowego. Z pracą tą, z obowiązkami i prawami naszemi doskonale zapoznaje nas „Przewodnik Gromadzki" — kalendarz na rok 1937, — który okazał się niezastąpionym podręcznikiem dla każdego postępowego obywatela i członka gromady wiejskiej.

Obowiązkiem naszym jest rozpowszechniać to zewszechmiar pożyteczne wydawnictwo Zw. Prac. Sam. Ter. Cena kalendarza z przesyłką 1 zł. 80 gr. Wysyłamy natychmiast po otrzymaniu gotówki.

Z Polski i ze świata

Z Sejmu. Obrady podkomisji sejmowej nad gospodarką lasów państwowych stały się terenem ataku konserwatystów na min. Poniatowskiego. Posłowie ziemiańscy usiłowali w projekcie ustawy przeprowadzić poprawki, nadające Sejmowi prawo mieszania się do gospodarki samej, należącej do ministra a nie sejmu. Min. Poniatowski zmuszony był przypomnieć podkomisji, że uprawnienia Sejmu nie mogą wykraczać poza kontrolę gospodarki rządu, nie powinny zaś w żadnym razie dotyczyć mieszania się Sejmu do samej gospodarki.

Lasy państwowe dały 42 milj. czystego zysku. Złożył się na to wzrost cen drewna w kraju i na rynkach światowych. Pożyteczną akcję prowadzą Lasy państwowe w zakresie budowy szkół powszechnych. W r. 1936/37 wydadzą lasy państwowe drewna budulcowego na ten cel na sumę 4 milj. zł. na kredyt.

Akcja zalesiania nieużytków postępuje. Zalesienie przewyższa powierzchnię wyrąbaną.

Całość rolnictwa odczuła poprawę. Widoczny jest wzrost produkcji roślinnej i pogłowia inwentarza żywego. W produkcji roślinnej widać wzrost upraw opłacalnych (tytoń, chmiel, buraki, rośliny oleiste).

Mimo to zubożenie rolnictwa jest nadal zjawiskiem stałem. Masy rolnicze zmuszone dużo sprzedawać, nie dojadają, zwłaszcza rolnictwo drobne.

Ważną rolę na przyszłość w postępie rolniczym odgrywa oświata rolnicza, która czyni duże postępy, podnosząc umiejętność gospodarowania.

Wiele mamy do zrobienia w zakresie organizacji zbytu płodów rolnych, w czem pierwszorzędną rolę odegrać musi spółdzielczość, jako forma wzmocnienia drobnej własności.

W obradach podkreślono i to, że społeczeństwo odnosi się z głęboką niechęcią do przemysłu. Polityka wysokich cen karteli stanowi jeden z głównych hamulców uprzemysłowienia kraju.

Ważnem zadaniem do wykonania jest rozbudowa naszej floty handlowej. Dotychczas jeszcze musimy płacić obcym za przewóz okrętowy od 100—120 milj. zł. rocznie.

Handel wewnętrzny poprawia się, lecz mało posiada środków obrotowych i potrzebuje taniego kredytu. („Zjednoczenie").

Gdańsk. Załatwienie sprawy gdańskiej przez

Ligę Narodów wywołało obawy i zastrzeżenia w prasie. Rada bowiem po wysłuchaniu raportów zamiast potępić robotę hitlerowców gdańskich i wywrzeć nacisk na władze gdańskie, by hamowały swą butę pruską, zgodziła się na zmniejszenie uprawnień swego gdańskiego komisarza, który otrzymał polecenie, by w sprawach spornych wysłuchał przedewszystkiem zdania władz gdańskich. Innemi słowy, gnębione stronnictwa robotnicze i katolickie będą mogły skarżyć senat gdański do Ligi Narodów za pośrednictwem... senatu gdańskiego.

Minister Beck otrzymał od władz gdańskich deklarację na piśmie, że uszanują polityczne i gospodarcze prawa Polski w Gdańsku. Zaś w razie sporu senat gdański gotów jest do rokowań i uwzględnienia zażaleń polskich, jeżeli... okażą się słuszne. P. Greiser dziękował min. Idenowi za „zrozumienie" spraw gdańskich, oraz min. Beckowi za delikatne załatwienie zatargu. Ostatnio gazety donoszą o nowych prześladowaniach i napadach na Polaków gdańskich.

W d. 31.I. 1 i 2 II. obradował w Radomiu Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej. Kongres miał za zadanie uchwalenia programu i statutu P. P. S. oraz określenie stosunku polskich socjalistów do bieżących zagadnień politycznych kraju.

Dnia 10 lutego obchodziliśmy rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległą dostępu do morza. Dzień ten jest obok 11 listopada jednym z najbardziej pamiątkowych dni w naszej Odrodzonej Ojczyźnie. Bo czemże jest gospodarstwo, jeśli nie ma swobodnej drogi prowadzącej na wspólny trakt, a musi się posługiwać drogą sąsiadów. Czemże będzie swobodny rozwój Polski bez takiej własnej drogi na świat cały, jaką jest morze. Własne wybrzeże, własne morze, to rękojmia siły i rozkwitu państwa. Dlatego nie może nam być obojętny stan floty naszej handlowej i wojennej. Wszyscy obywatele w miarę możności przyczynić się winni ofiarnością swoją do rozwoju naszej marynarki.

Hitler wygłosił w sobotę 30. I. b. r. mowę w sejmie niemieckim. W przemówieniu podkreślił, iż w okresie 4 lat nastąpiło całkowite zjednoczenie narodu niemieckiego. Naród powinien zajmować pierwsze miejsce, dopiero potem winny iść armja i rząd, jako środki niezbędne do zaspokojenia potrzeb i zapewnienia rozwoju narodowi.

Mowa zawierała ostre groźby pod adresem Rosji i komunistów, którzy, jak przyznał, działają w Niemczech. Oskarża Rosję, że jest przyczyną wyścigu zbrojeń. Właśnie dlatego Niemcy nie chcą zaprzestać zbrojeń, co jest podstawowym warunkiem porozumienia z Francją i Anglją. Hitler gotów układać się, ale pod warunkiem, że o wielkości zbrojeń rozstrzygać będzie rząd niemiecki. Obok tego twardo postawił żądanie kolonji, ale od tych państw, które je Niemcom zabrały. O prawach zabezpieczenia Polski i Czechosłowacji przed napadem nie wspomniał. Sprawy te będą omawiane przy zawieraniu układów. Niemcy nie chcą jednak o tem mówić. Natomiast zupełnie wyraźnie wypowiedział się przeciw paktowi francusko-sowieckiemu. Jednak sposób przemówienia był, jak na Niemca, łągodny — niedojadanie społeczeństwa niemieckiego robi swoje: skłania do ustępstw. Wkońcu Hitler zapowiedział wprowadzenie w Niemczech konstytucji, ale takiej, która będzie przypieczętowaniem obecnych stosunków w Niemczech. Zaznaczyć musimy, że posłami Reichstagu (sejmu) niemieckiego są tylko zwolennicy Hitlera.

Sprawę surowców, tak ważną dla nas i łączącą się ze sprawą kolonij, załatwiono połowicznie przez powołanie komisji, która ma zbadać zagadnienie i opracować wnioski. Osiągnęliśmy jedno: świat dowiedział się, że Polsce kolonje są niezbędnie potrzebne dla rozwoju przemysłu i zatrudnienia w ten sposób przyrostu ludności.

Niemcy zabronili przelotu samolotom cywilnym nad ziemią, położoną między Wartą i Odrą. Tłumaczą ten fakt koniecznością zachowania tajemnic wojskowych. W ten sposób potwierdzają się wiadomości, iż Niemcy budują na granicy polskiej fortece podziemne, które będą połączone bardzo szeroką szosą t. zw. autostradą. Ciekawe, czy my myślimy o ufortyfikowaniu naszej zachodniej granicy?

Litwini domagają się od Polski zwrotu Wilna. W szeregu miejscowości nadgranicznych litewskich urządzane są szumne manifestacje przeciw Polsce. Przy sposobności tłucze się okna w lokalach Polaków na Litwie. Władze państwowe zezwalają na te wystąpienia, ułatwiając je przez zwalniania w tym dniu od pracy w urzędach. Łotwa ostrzega Litwinów przed zgubną polityką zagraniczną z Państwem Polskiem. Dziennik łotewski podkreśla, że jeżeli Litwa „nie chce stracić tego, co posiada, to musi z Polską żyć w zgodzie i współpracować". Ale jak do tej pory Litwini wolą słuchać Niemców.

Hiszpanja. Londyński komitet do niewtrącania się w sprawy hiszpańskie obraduje nad sposobami ograniczenia pomocy obcych mocarstw stronom walczącym. Niemcy i Włochy odpowiedziały na pismo rządu angielskiego, wyrażając zgodę na wstrzymanie wyjazdu ochotników do Hiszpanji, ale pod warunkiem wprowadzenia zakazu udzielania pomocy w każdej postaci, wydalenia wszystkich cudzoziemców z Hiszpanji i wprowadzenia kontroli w celu uniemożliwienia obcej pomocy. Są to warun-

ki niewykonalne i obliczone na zwłokę, bo w gruncie rzeczy wszyscy chcą pomagać. A tymczasem Hiszpanja tonie w morzu krwi, zawierucha wojenna pustoszy kraj, tysiące ludzi ginie od kul i bomb. Hiszpanja przeżywa wielką tragedję. Na jej terenie i przy jej ofiarach rozgrywają się walki obcych interesów i potęg.

W Warszawie w połowie stycznia r. b. chorowało na grypę przeszło 50 tys. osób. Grypa jest chorobą zakaźną. Zakażenie następuje drogą bezpośrednią, przez rozpylanie przez osobnika chorego drobnych kropelek śliny, zawierających zarazek, przy kaszlu, kichaniu a nawet rozmowie. Kropelki śliny rozpryskują się, trafiają do ust i dróg oddechowych człowieka zdrowego i powodują zakażenia.

Oświata najpilniejszą pracą społeczną [1)]

Nauka elementarna daje podstawy do zdobycia oświaty ogólnej, która przejawia się w zrozumieniu potrzeb i warunków nowoczesnego życia społeczeństw i w umiejętności zaradzania tym potrzebom.

Wskazywano na liczne wypadki, kiedy najpożyteczniejsze instytucje społeczne bądź spółdzielnie upadły, nie doprowadzając do zrealizowania zadań. Upadek ten słusznie przypisuje się brakowi oświaty ogólnej. Przejawia się to w niezrozumieniu przez szerszy ogół korzyści, jakie instytucje społeczne mogą przysporzyć wszystkim, oraz w braku poczucia, że aby osiągnąć korzyści z instytucyj społecznych — trzeba z nimi ściśle współpracować, a nawet w pewnej chwili zdobyć się na ofiary.

Do tego trzeba ogół odpowiednio wychować, a wychowuje się ludzi przez działanie.

Tylko praktyczna praca społeczna, związana z urzeczywistnieniem pewnych zadań,—wychowuje ludzi, budzi w nich poczucie solidarności czyli zrozumienia, że dobro osobiste jednostki zależne jest od dobra powszechnego, i kształci umiejętności wykonywania zbiorowego zadania.

Instytucje społeczne wszelkiego rodzaju jak również spółdzielnie przez sam fakt, że się rozwijają, że pozyskują współpracę ludzi, że stopniowo wszystkich pouczają, jak powinni układać swoje sprawy osobiste, aby własne dobro ułożyć z dobrem powszechnem — wypełniają ważne zadania w zakresie oświaty ogólnej, — którą należałoby nazwać oświatą społeczną.

Więc wszyscy ci działacze, których w dotychczasowej pracy spotkało niepowodzenie — jeżeli pragną podnieść oświatę ogólną — niech nie zrażają się pierwszemi załamaniami. Powinni oni sumiennie zastanowić się, co obok braku oświaty było przyczyną ich niepowodzenia, aby zdobyć zaufanie jak największego grona osób, a wówczas zarówno poziom oświaty jak i wyrobienia społecznego wytrwale będzie się podnosił.

1) Opracowane na podstawie artykułu z tyg. „Zjednoczenie".

Rekolekcje wielkopostne

Doroczne rekolekcje przedwielkanocne odprawiane będą w tym roku w poszczególnych parafjach w następujące dnie:

W Lipce dnia 20, 21, 22 i 23 lutego.
W Strykowie dnia 26, 27 i 28 lutego.
W Dobrej dnia 3, 4, 5 i 6 marca.
W Zgierzu 7, 8, 9 i 10.
W Wiśniewie dnia 13, 14, 15 i 16 marca.
W Warszawie dnia 19, 20 i 21 marca.

W powyższych parafjach rekolekcje prowadzić będzie Br. Biskup Jakób.

W parafji Grzmiąca dnia 20, 21 i 22 lutego.
W Łowiczu dnia 7, 8 i 9 marca.
W Łodzi dnia 19, 20 i 21 marca.

Przewodniczyć rekolekcjom będzie Br. Biskup Szymon.

Brat Biskup Bartłomiej prowadzić będzie rekolekcje:

W Raszewie dnia 5, 6 i 7 marca.
W Radzyminku dnia 12, 13 i 14 marca.
W Pepłowie d. 19, 20 i 21 marca.

Do parafji Raszewo i Radzyminek Biskup Bartłomiej przybędzie w przeddzień rekolekcji autobusem wychodzącym z Płocka w godzinach popołudniowych. Należy wysłać konie do autobusu: w Raszewie do Kobylnik, w Radzyminku do Płońska; do Pepłowa przyjedzie w dzień rekolekcyj autobusem rannym. Konie należy wysłać dnia 19 do szosy przy dawnej wadze.

Rozkład rekolekcyj w innych parafjach będzie podany w następnym numerze.

Redaktor: Biskup B. Przysiecki.
Wydawca: Klasztor Sióstr Maryawitek w Płocku.
Redaktor odpowiedzialny: Roman Augustyn Gostyński
Druk. Jana Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27. tel. 11-79